

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

**Ceny ogłoszeń:** Zwykły (inserterowy) . . . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . . 35 gr. | Na 1-oj stronie . . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej  
Nekrologi . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

## Blok współpracy z żydami.

Do walki wyborczej staje sanacja z listą nr. 1, która nosi nazwę „Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem“, t. zw. listę „Bebe“. Szczególnie duże nadzieje przywiązują sanatorzy do tego, że za tą listą głosować będzie stan średni, zwłaszcza rzemieślnicy, a operują tym argumentem, że rzemiosło powinno iść za rządem, a głosowanie na inne listy jest rzekomo występowaniem przeciw rządowi. To też słuszną jest rzeczą przyjrzeć się bliżej, jaki jest stosunek rzemiosła do rządu.

Otóż przede wszystkim należy stwierdzić, że polscy rzemieślnicy nigdy przeciw polskiemu rządowi nie występowali. Każdy rząd, który w Polsce odrodzonej przychodził do władzy w drodze prawowitej, legalnej cieszył się zawsze poparciem mieszczaństwa. Polskie mieszczaństwo bowiem, które jest elementem najbardziej państwowo usposobionym, dźwigało na swych barkach gros ciężarów podatkowych, z których na miasta padał zawsze największy kontyngent, bo łatwiej je ściągnąć było z podatników miejskich, niż ze wsi. I choć ciężko było nieraz, przecież rzemieślnik i kupiec płacił do Skarbu Państwa, narzekał i skarżył się na ciężar, ale płacił. Nawet rząd p. Grabskiego, który szczególnie dał się miastom we znaki, dzięki temu obywatelskiemu stanowiisku mieszczaństwa i jego wysiłkom — zbudował podstawy dla dzisiejszej naszej waluty i dla równowagi budżetu państwowego. Przeciw żadnemu rządowi polskiemu rzemieślnik i kupiec nie ustosunkowywał się wrogo.

Ale od tego rozumnego, lojalnego stanowiska względem rządu — do jego ślepego poparcia i zdania się na łaskę i niełaskę — jak chce sanacja — dzieli rzemieślnika cała przepaść. Bo płacąc krwawo zdobyty grosz na podatki, patrzy on równocześnie i musi patrzeć i na to, co rząd z tym groszem publicznym robi i jak państwem włodarzy. Rząd bowiem dziś jest, a jutro go nie będzie, przyjdzie rząd nowy i co wówczas?...

Jeżeli za Grabskiego, za Zdziechowskiego podatki ciążyły na naszym życiu gospodarczym, jak głaz — to jednak każdy przeciętny obywatel, każdy człowiek z ulicy wiedział, że idzie to na zbudowanie naszej waluty, na uporządkowanie i zrównoważenie budżetu państwowego i wiódł również, jak za Zdziechowskiego przeprowadzono drakońskie oszczędności w wydatkach na administrację, na wojsko i inne działy budżetu państwowego. Zaciskał wówczas każdy pasa, przynieriał głodem, podatek płacił, ale wiedział, że trzeba to przetrwać, bo gospodarka państwowa idzie ku uzdrowieniu, ku oszczędności, ku lepszemu.

Dziś — gdy przygladniemy się tej gospodarce, rzuca się w oczy kolosalne rozdecie budżetu do zawrotnej sumy 2 i pół miliarda złotych, podczas gdy za poprzednich rządów budżet państwowy obracał się około 1 miliarda 800 tysięcy — miliard dziewięćset tysięcy. Ktoś te olbrzymie wydatki będzie musiał pokryć. Napewno nie pokrywając ich podatkami, ani wielki obszar, ani wielki fabrykant, którzy dziś figurują na listach

„Współpracy z rządem“ i na których każe się głosować rzemieślnikom, bo oni potrafią dobrze chodźć około swoich interesów i potrafią się przed nadmiernymi ciężarami podatkowymi bronić. Zapłaci je nie kto inny tylko drobny rzemieślnik i kupiec. I jeżeli Sejm przyszy nie sprzeciwi się ostro i stanowczo takiemu rozdymaniu budżetu i takiemu powiększaniu wydatków, to możemy być pewni, że z wiosną spadną na rzemieślnika i kupca nowe podatki, bo muszą spaść, skoro nowe i coraz większe wydatki robi rząd. A któż jest tak naiwny, co by spodziewał się, że oszczędności od rządu i oględnego wydatkowania groszem publicznym zażąda Sejm, w którymby większość mieli posłowie wybrani z „Bloku Współpracy z Rządem“, posłowie potulni i posłuszni, stojący „na baczność“ przed wszystkim, co rząd powie? Czy nie jest szaleństwem wobec takich faktów głosować na tę listę i samemu sobie kłaść sznur na gardło?

Była pożyczka amerykańska, zaciągnięta kilka miesięcy temu. Czy oglądał któryś z rzemieślników lub drobnych kupców choć grosz kredytu z tej pożyczki? Słyszeliśmy natomiast, że 125 milionów złotych, a więc ta suma, którą z pożyczki przeznaczono na „ożywienie życia gospodarczego“ w całości poszła na kredyty dla rolnictwa (oczy-

wiście dla wielkich obszarów przede wszystkim) i dla przedsiębiorstw państwowych! Dla rzemiosła i drobnego handlu nie było ani grosza!

Mówi się, że dziś jest dobrze, bo mamy rząd „silnej ręki“. Dla nas to powiedzenie jednak nie wystarczy. Bo chcemy by rząd przede wszystkim był mądrym, by rozumnie i oszczędnie kierował państwem — bo za to wszystko płacimy podatkami! Nie wystarczy, że p. Bartel na przyjęciach, gdy serca są rozgrzane, oświadczy czule, iż „on także uważa się za rzemieślnika“. Pochlebstwa zostawimy innym, nam idzie nie o słowa, ale o realne czyny według jasno ujętego programu. W bezprogramowość, nazwaną modnie „bezpartyjnością“, rzemieślnik nie pójdzie, bo na oślep rzucać się nie myśli.

Do wyborów pójdą rzesze rzemieślnicze z jasno wytkniętym celem i programem. Głosować będziemy na tych ludzi, którzy swym zawodem, swą dotychczasową pracą społeczną i polityczną udowodnili, że dla dobra polskiego i katolickiego mieszczaństwa pracować umieją. Polski rzemieślnik zalałby się rumieńcem wstydu, gdyby miał oddać kartkę z numerem tej listy, listy współpracy z żydami, na której widnieją nazwiska żydów Kirschbrauna, Wiślickiego i in., co gorsza nazwiska Polaków, ale — wysługujących się żydom.

Lista polskiego i katolickiego mieszczaństwa jest tylko lista POLSKIEGO BLOKU KATOLICKIEGO!

## Jak sanacja „popiera“ rzemiosło? Żyd introligator szyl mundury dla kolejarzy(?) Dla polskich rzemieślników niema dostaw, ale są dla żydowskich partaczy.

W ciągu ostatnich dwu lat należało do wyjątkowych rzadkości, by rzemieślnik lub jakaś grupa rzemieślników, zwłaszcza polskiej narodowości, otrzymała ze strony władz przydział dostaw lub robót publicznych. Poza specjalnie protegowanymi, wypadki takie możnaby policzyć na palcach, o ile wogóle miały miejsce. W szczególności dotyczy to rzemiosła w Krakowie i Zachodniej Małopolsce, która dawniej, nawet za zaborczych czasów, cieszyła się pod tym względem — lepszym traktowaniem władz. Jakże zaś obecnie dostać się do przetargu i zamówienie na dostawę publiczną otrzymać — o tem niejednokrotnie na łamach „Głosu Mieszczańskiego“ pisaliśmy i oburzające praktyki niektórych urzędów względem rzemieślników jak najostreżniej piętnowaliśmy.

Od czasu do czasu jednak przedostają się do wiadomości publicznej fakty, świadczące o tem, że są jednak tacy, co cieszą się wysoką protekcją rządu. Któż to taki? Posłuchajmy!

Swego czasu mundurów dla poznańskiej Dyrekcji kolei dostarczała pewna firma w Poznaniu. Celem lepszego wykonania dostarczanych ubiorów firma owa zażądała 50-groszowej podwyżki na mundurze. Wówczas Ministerstwo Komunikacji rozpisało konkurs i przyjęło ofertę pewnego warszawskiego towarzystwa, które zobowiązało się dostarczyć mundurów o 50% taniej, niż inne

firmy. Jak się okazało, była to firma żydowska, a na czele przedsiębiorstwa stał żyd, introligator, który zaangażował krawców do szycia owych mundurów. Przysłano z tej firmy rzeczy były tak kiepsko szyte i wykonane, iż nie było można ich przyjąć, przyczem okazało się, iż szyte były jedynie najmniejsze numery. Cała dostawa okazała się bezwartościową, kolejarze mundurów nie dostali, przeciwko czemu na ostatnim Zjeździe Polskiego Związku Kolejowców w Poznaniu ostro remonstrowali. Ministerstwo komunikacji narażone zostało na ogromną stratę, zapowiedziano szeregi komisji dla zbadania tej sprawy i roboty na przyszłość miały być podobno zpowrotem oddane dawnej, polskiej firmie. Podajemy te fakty za „Dziennikiem Poznańskim“.

To jednak, co się już stało, świadczy, jak fatalnie naraża się skarb państwa przez pomijanie rzetelnych polskich rzemieślników przy dostawach, a forytowanie żydów. I dziś sanatorzy mają czelność przychodzić do rękodzielników i namawiać ich na listę „Bebe“, na której żydowskie nazwiska figurują, a wszystko to dlatego, że sanacja rzekomo „gorliwie opiekuje się rzemiosłem“. Ładna opieka! Gdyby polscy rzemieślnicy istotnie na to poszli, to można przewidzieć, co by ich czekało: stałby się wyrobnikami w służbie u żydowskich przedsiębiorców! Wstyd i hańba tym, co na pasku sanacyjnym dają się wodzić!



Głosuj na listę  
nr. 25.

# Rękodzielni jcy! Mieszczanie!

Głosuj na listę  
nr. 25.

Nigdy polski rękodzielnik, kupiec i mieszczanin nie miał tylu zaprzysiężonych „przyjaciół“ i „opiekunów“, jak w czasie wyborów. W obecnej akcji wyborczej zabiegają o nasze głosy nawet takie stronnictwa i ugrupowania, o których istnieniu dotychczas nie słyszeliśmy.

Te unizgi do rękodzielnika i mieszczanina świadczą o tem, że stanowimy potęgę, która wiele zaważyć może przy urnie wyborczej i zdecydować niejednokrotnie o powodzeniu tej lub owej listy kandydatów. Rzeczywiście jesteśmy w Polsce wielką siłą. W miastach, miasteczkach i osadach tworzy się rdzeń ludności, w gminach wiejskich stanowimy czynnik poważny.

Niestety, siła nasza jest tylko liczebna. Rękodzielnik i mieszczanin nie stał się dotychczas siłą zorganizowaną. Brak silnej organizacji jest główną przyczyną, że do wyborów idzie mieszczaństwo rozbite, rozproszone po rozmaitych obozach politycznych, zamiast stanąć jak jeden mąż pod sztandarami takiego stronnictwa, które daje największą gwarancję, że los mieszczaństwa nie jest mu obojętny i które szczerze dąży do zapewnienia mieszczaństwu należytego rozwoju.

Rękodzielnik, kupiectwo i mieszczaństwo coraz więcej upada. Konkurencja zagranicy, brak kredytu, nadmierne ciężary podatkowe są przyczyną tego bolesnego zjawiska, że zamykają się warstwy polskiego rękodzielnika, drobnego przemysłu i sklepy polskiego kupca, a w ich miejsce przychodzi obcy nam wiarą i narodowością rękodzielnik, kupiec i przemysłowiec żydowski. Miasta nasze i miasteczka ulegają wywłaszczeniu, które w ostatnich czasach przybiera zastraszające rozmiary. Ten objaw stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla kultury polskiej, której ostoja winne być nasze miasta, ze swoją polską i katolicką ludnością.

Tego niebezpieczeństwa nie widzieli dotychczas stronnictwa polityczne, które dziś wyciągają ręce po głosy rękodzielnika i mieszczanina. Bo nie dajmy się ludzi piękny słówkom, które słyszyny na wiecach przedwyborczych. Ci, którzy przed wyborami mieszczaństwu obiecują raj na ziemi, zapewne po wyborach zapomną o przyrzeczeniach, zadowoleni że, dzięki naszym głosom, złapali mandaty.

Mając powziąć decyzję, komu oddać głos przy wyborach, rozważmy najpierw czyny dotychczasowe tych, którzy na wiecach wyborczych nad naszą dolą lży ronią. Zbadajmy, które ze stronnictw, ubiegających się o mandaty, działało na korzyść mieszczaństwa, rozważmy programy stronnictw w stosunku do potrzeb rękodzielnika i mieszczaństwa. I dopiero wtedy zdecydujemy, na jaką głosować listę.

Z pośród ugrupowań stających do walki wyborczej na największe zaufanie zasługuje Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które idzie do wyborów w Polskim Bloku Katolickim. Chrześcijańska Demokracja, jakkolwiek jest stronnictwem wszechstanowem, to jednak oparta o zasady katolickie bierze w obronę przede wszystkim te warstwy, które najbardziej potrzebują obrony, pomocy i życzliwej opieki. Nie trzeba chyba dodawać, że jedną z takich warstw to rękodzielnik i mieszczaństwo. To też w programie Chrześcijańskiej Demokracji poświęcono osobny ustęp sprawie rękodzielnika, drobnego przemysłu i handlu. Postulaty programowe Ch. D. w tym zakresie są następujące:

- 1) Zwalczanie etatyzmu, jako systemu gospodarczego.
- 2) Ochrona celna rodzimej wytwórczości.
- 3) Reforma systemu podatkowego w kierunku umożliwienia rozwoju rodzimego przemysłu, rękodzielnika i handlu.
- 4) Oddawanie pierwszeństwa przy dostawach dla rządu i wojska przedstawicielom drobnego przemysłu, rękodzielnika i spółdzielni.
- 5) Organizowanie patronatu drobnego przemysłu i rękodzielnika.
- 6) Organizowanie szkół zawodowych i opieka nad młodzieżą kształcąca się w tych szkołach.
- 7) Organizacja kredytowa, zastosowana do potrzeb drobnego przemysłu, rękodzielnika i handlu.
- 8) Opieka państwowa nad wszelkiego rodzaju spółdzielni.

Powyższe postulaty programowe Chrześc. Demokracja stale usiłowała i usiłuje realizować na terenie parlamentu i kraju. I dlatego cieszy się zaufaniem mieszczaństwa i dlatego zasługuje na jego poparcie.

Dowodem zrozumienia przez Chrześc. Demokrację istotnych potrzeb rękodzielnika, drobnego przemysłu i kupiectwa jest również i to, że na listach nr. 25 Polskiego Bloku Katolickiego zamieszczono nazwiska przedstawicieli mieszczaństwa. Na czele listy okręgowej z m. Krakowa idzie p. Adelman, b. senator, kupiec, starszy Kongregacji Kupieckiej. Na liście tej spotykamy również nazwisko p. Wróbla, starszego cechu szewskiego, oraz p. Tokara, instalatora-rękodzielnika. W okręgu nr. 42 (powiaty: Kraków - Miechów - Olkusz - Chrzanów - Oświęcim) kandyduje obok b. posła p. Puchałki, znanego z życzliwości dla spraw mieszczaństwa, p. Węgrzynowicz, mistrz szewski z Miechowa, prezes powiatowego Związku rękodzielników, oraz p. Gawle, kupiec ze Skawiny (pow. Kraków). W okręgu 44 (powiaty: Jasło - Kolbuszowa - Strzyżów - Tarnobrzeg - Ropczyce) staje na liście nr. 25 p. Dr Kuśnierz, organizator spółek zarobkowych i gospodarczych, przemysłowiec i pracownik wśród rzesz mieszczańskich.

Również i w innych okręgach znaleźli się na listach P. B. K. przedstawiciele mieszczaństwa. Żadne ze stronnictw, ubiegających się o głosy mieszczaństwa nie uwzględniło na swoich listach mieszczaństwa w tym stopniu, jak to zrobiła Chrześc. Demokracja.

Czy wobec powyższych faktów może katolicki rękodzielnik, kupiec i drobny przemysłowiec mieć wątpliwość, komu oddać głos przy wyborach? Sądźmy, że wszystkie głosy mieszczan padną na listę nr. 25, bo to jest lista Chrześc. Demokracji, tego stronnictwa, które jedynie ma wszelkie dane, by na terenie parlamentu godnie reprezentować stan rękodzielniczo-mieszczański.

Dlatego też w warsztatach rękodzielniczych, w sklepach i w domach mieszczańskich rozbrzmieć winno hasło:

**GŁOSUJMY NA LISTĘ POLSKIEGO BLOKU KATOLICKIEGO NR. 25.**

Niech żyje katolicki i polski rękodzielnik, kupiec i przemysłowiec!

Niech żyje Chrześcijańska Demokracja!

Głosujmy wraz z rodzinami na listę nr. 25!

Sekretarjat rękodzielniczo-mieszczański  
Chrześc. Demokracji.

## Okręgowe listy „Polskiego Bloku Katol.“ nr. 25.

### OKRĘG 42.

Kraków (powiat) - Chrzanów - Oświęcim - Olkusz - Miechów.

Puchałka Jan, b. poseł, prezes Chrześc. Zw. Zaw., Kraków, pl. Marjański 2.  
Wyroba Piotr, rolnik. Liszki, powiat Kraków.  
Gruszczyński Franciszek, rolnik, wieś Dobra.  
Marczak Piotr, dr. adwokat. Chrzanów.  
Mąsior Wawrzyniec, rolnik, Monowice, pow. Oświęcim.  
Skrzydło Jan, kotlarz. Borek Fałęcki.  
Walcowski Jan, rolnik. Żbik.  
Węgrzynowicz Piotr, majster szewski, Słomniki.  
Omasta Józef, rolnik, Monowice.  
Gawle Stanisław, kupiec. Skawina.  
Bieńczycki Andrzej, rolnik. Zielonki.  
Kowal Andrzej, hutnik, Trzebinia.  
Matuzik Antoni, rolnik, Wołowice.  
Makuch Piotr, rolnik. Zator.

### OKRĘG Nr. 43.

Wadowice - Biała - Żywiec - Maków - Nowy Targ - Myślenice.

#### Mandatów 7.

Lista kandydatów Polskiego Bloku Katolickiego.  
Ludwik Werschler, prof. gimn., Myślenice.  
Karol Holeksa, dziennikarz. b. poseł, Kraków.  
Walent Mirek, przemysłowiec i rolnik. Jordanów.  
Józef Wawak, prawnik, Porabka. p. Biała.  
Kamiński, rolnik, wójt w Szaflarach. pow. N. Targ.  
Dalsze miejsca zajeli: A. Pysz, sekr. rob. z Białej i Babiński, prezes Chrz. Związków robotniczych w Andrychowcie.

### OKRĘG 44.

Wieliczka - Bochnia - Nowy Sącz - Limanowa.

Kiernik Władysław dr., adwokat. b. poseł (Piast), Bochnia.  
Potoczek Narcyz, rolnik. Nowy Sącz (Piast).  
Grelowski Karol, inżynier kolejowy Kraków (Ch. D.).  
Tona Władysław, rolnik. Wieliczka (Piast).  
Tomak Józef, rolnik. Limanowa (Piast).  
Maciuszek Wojciech, rolnik. Nowy Sącz (Piast).  
Dudzik Stanisław, rolnik, Limanowa (Piast).  
Ryba Jan, rolnik (Piast).  
Strzechowicz Franciszek, rolnik (Piast).  
Dermiak Jan, rękodzielnik (Ch. D.) Nowy Sącz.  
Mróz Jan, rolnik (Piast).

### OKRĘG 46.

Jasło - Ropczyce - Strzyżów - Mielec - Kolbuszowa.

Madejczyk Jan, l. 48, rolnik z Wróblowej, pow. Jasło (P. S. L.).  
Kuśnierz Bronisław, dr., lat 45., przemysłowiec, zam. Dunajewskiego 1 (Ch. D.).  
Jedynak Jan Henryk, inż., lat 35, rolnik, zam. Pasieczyna op. Lubzina, p. Ropczyce.  
Bielak Jan, lat 42, nauczyciel, Mańkowice, op. Stolin, pow. Stolin.  
Mytych Michał, lat 32, rolnik, zam. Werynia, pow. Kolbuszowa.

Madaj Leonard, dr., lat 36, koncypient adwokacki, Tarnobrzeg.

#### Zastępcy:

Czopek Wojciech, lat 40, rolnik, Sielce, pow. Tarnobrzeg.  
Ekiert Andrzej, lat 62, kupiec, Żmigród, Jasło.  
Ziemski Stanisław, lat 32, rolnik, Czeremo, op. Święcany, Jasło.  
Pełnomocnikiem listy jest adwokat dr. Ant. Walaszek, zastępcą Józef Juszczyk.

### Kandydaci P. B. K. do senatu w woj. krakowskim.

Andrzej Średniawski, lat 70, rolnik, b. senator, zam. Górna Wieś, p. Myślenice (Piast).  
Ks. Ludwik Kasprzyk, lat 46, sekretarz Stowarzyszeń Katolickich Arch. Krakowskiej, zam. Kraków, ul. Potockiego 11. (Ch. D.).  
Jan Owiński, lat 43, emer. kurator, redaktor „Piastu“, zam. w Krakowie, ul. Konfederacka 14. (Piast).  
Feliks Koczur, lat 45, b. poseł na Sejm Ustawodawczy, kierownik szkoły w Miłowce, pow. Żywiec (Piast).  
Stanisław Springwald, lat 63, generał dywizji w stanie spoczynku, prezes Związku emer. oficerów IV. P. na obszarze DOK. V, zam. w Krakowie, ulica Czarnowiejska 32 (bezpart.).  
Adam Krężel, lat 56, b. poseł, rolnik, zam. w Borowej, p. Czarna, pow. Pilzno (Piast).  
Józef Maczka, lat 62, rolnik, zam. Podwale nr. 6, gm. Zabawa, pow. Brzesko.  
Antoni Wójcik, lat 45, robotnik magazynowy, zam. w Krakowie, ul. św. Tomasza 8.  
Jan Szczęśniak, lat 51, rolnik, zam. Włosienica, pow. Oświęcim.

### Kalendarz podatkowy na luty.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lutym b. r. przypadają do zapłaty podatki bezpośrednie:

Od 15 lutego wpłata I-szej raty podatków gruntowych za rok 1928.

W ciągu miesiąca lutego — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IV r. 1927.

W ciągu miesiąca lutego — wpłata podatku od lokali za IV kwartał 1927 r.

Do 15 lutego wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu styczniu, przez przedsiębiorstwa handlowe i I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lutym br., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.



# Polski rzemieślnik i kupiec głosuje tylko na listę nr. 25

## Kandydaci z pod znaku „Lewiatana“ w Kętach wyciągają łapy po głosy rzemieślnicze.

Kęty, w lutym.

W okręgu 43 (Białą — Żywiec — Andrychów — Kęty) wystąpiła osławiona sanacja do wyborów ze swą „jedyńką“, na której czele znajduje się fabrykant z Kęt — p. Zajączek. Pan ten, opierając swe apetyty poselskie na drobnej klicie zaprzędanych sanacji jednostek, usiłuje za wszelką cenę zdobyć choć garść rzemieślników, wśród których rozwinęto odpowiednią propagandę za „Bebe“, a to wobec faktu, że we wszystkich innych sferach tutejszej ludności zbyt dobrze go znają i na lep jego skłówek nikt się wziąć nie da. Kalkuluje więc na to, że znajdzie poparcie wśród nieorientujących się należycie rękodzielników.

Trzeba jednak stwierdzić, że wszelkie te zabiegi fabrykanckie, uświadamiających rzemieślników zupełnie nie wzruszają. Zdają sobie oni bowiem doskonale z tego sprawę, że wybierania wielkiego fabrykanta głosami drobnych rękodzielników równałoby się kopaniu grobu samemu sobie. Co ma bowiem wspólnego wielki przemysłowiec z drobnym rękodzielnikiem, co go z nim łączy, chyba tylko chęć zniszczenia go tak, jak to stało dotychczas robił wielki przemysł swymi wpływami u rządu i w ciałach ustawodawczych. Wiadomo przecież doskonale, że ten tak rujnujący drobne warsztaty podatek obrotowy został wprowadzony właśnie za sprawą przedstawicieli „Lewiatana“ w Sejmie z p. Wierzbickim na czele. Wbrew głosom Chrześcijańskiej Demokracji. Z wielkich przemysłowców żaden nie skarżył się nigdy na przeciążenie podatkami, bo cały ten system danin publicznych jest za ich sprawą tak ułożony, by mogli łatwo przerzucić te ciężary na

konsumenta. Nie jest tego natomiast w stanie robić drobnym rzemieślnik i ugiąć się pod ciężarem niesprawiedliwie rozłożonych świadczeń publicznych.

Obecnie p. Zajączek, z tej samej lewiatanińskiej konfraterni, ma odwagę wyciągać rękę do rzemieślników i umizgać się do nich o głosy na swą listę...

Rzemieślnik.

### Klika sanatorskich rozbijaczy w Kętach.

Ostatni numer „Głosu Mieszczańskiego“ był sensacją dla Kęt i był rozrywany na wszystkie strony. Poruszono w nim bowiem trafnie opinię tutejszego społeczeństwa o burmistrzu p. Zajączku i jego niefortunnej kandydaturze. Wydał on ostatnio polecenie do wszystkich właścicieli większych lokali, by nie dawano nikomu sali na wiece tylko jego zwolennikom. Adjutantem p. burmistrza jest niejaki Bascik, nauczyciel z Kęt, który co miesiąc jest w innej partii, a nawet na poufnym zebraniu wyborczym sanatorów p. Bascik proponował, by każdy inny wiec nie sanatorski — rozbijać (!).

Do kliki tej należy i p. Adamski restaurator z Kęt (krewny p. Zajączka), który **zaczepia i obraża publicznie w swoim lokalu gości, nie solidaryzujących się z sanacją (!!!)**. Odpowiedzią na to zachowanie się wojowniczego restauratora winno być zbojkotowanie na przyszłość jego lokalu przez szanujących się obywateli.

Ponadto p. Zajączek ma za asesorów swoich popleczników i to np. zastępcę burmistrza w Kętach dobrze pisać nie umie, jeden z asesorów p. Hałatek ani czytać, ani pisać nie umie, a reszta to jego krewniacy, dobrani według jego życzenia.

Co o całej tej klicie myśli i czuje miejscowe społeczeństwo — nie potrzebujemy dodawać.

nieprowadzeniu ksiąg handlowych prawidłowych pozycja podatku obrotowego podwaja się i wynosi 1.94 zł. Analogicznie przedstawia się sprawa przy sprzedaży cukru w detalu. Cukier kosztuje kupca do 1.41 zł. za 1 kg, a sprzedaje się go po ogólnie znanej cenie zł. 1.45, nawet i po 1.42 zł. Wliczając mamko przy rozważaniu, zostaje kupcowi przy 100 kg. cukru 1—3 zł. zysku, gdy zaś podatek obrotowy wynosi 1.95 zł., zatem w najlepszym razie sprzedawcy po  $\frac{1}{8}$  kg.,  $\frac{1}{4}$  kg. lub  $\frac{1}{2}$  kg. zostać może przy 100 kg. zysk 1.05 zł. (oczywiście brutto!), a po odliczeniu wyżej wymienionej litanii wydatków znów widzimy, jak **wrzyna się podatek obrotowy w kapitał podstawowy**. Wiadomym wszak zaś jest, że 40% do 50% obrotu handlu kolonialno-spożywczego stanowi cukier i artykuły pierwszej potrzeby o podobnym jak przy cukrze zysku.

Weźmy cykorję nie krajową, lecz zagraniczną, a więc luksusową, która kosztuje hurtownika 26 centów amerykańskich z 5% opustem, a sprzedaje się ją po 25½ centa, a więc z zarobkiem 2½%, czyli, że zysk cały pochłania prawie sam podatek obrotowy.

Kawę i herbatę sprzedaje się przeciętnie hurtowni z zyskiem 5—6%, a podatek obrotowy sum wynosi 1¼%, względnie 2½%, zaś wszelkie inne towary sprzedaje się z zyskiem, obracającym się około 5% brutto.

W detalu przy rozważaniu towarów na dekagramy pracuje się z zyskiem brutto między 5 a 15%, a jeśli odliczy się 2½% podatku obrotowego i wszelkie inne daniny, to zobaczymy, że zyski kupca tego działu są faktycznie atomami. Jeśli teraz chcemy wiedzieć, z czego kupiec jednak się utrzymuje, zjadłszy swój kapitał, to wglądnijmy w listę zgłoszonych i jeszcze większą oficjalnie niezgłoszonych upadłości, a dowiemy się, że vegetuje on.. kosztem zaufania swych wierzycieli. Systematycznie postępująca pauperyzacja kupiectwa, to owoc tej demoralizującej kupiectwo vegetacji. Dość wspomnieć, że jedna z ostatnich upadłości jednej z większych firm krakowskich wykazuje 15% należności podatkowych na ogólną cyfrę stanu biernego!

Albo cukierki i czekolada. I w tym dziale życie wytworzyło sytuację, o jakiej nie śniło się twórcom podatku obrotowego. Przy hurtownej sprzedaży tych artykułów ztraca kupiec zupełnie swoją samodzielność i staje się prowizjorem, względnie komisjonerem mniej lub więcej dyktatorsko usposobionej wytwórni. Bo chociaż kupiec zakupuje i sprzedaje wyroby czekoladowe na własny rachunek, to jednak nie może osiągnąć wyższej, niż fabrycznej ceny, bo fabryka sprzedaje każdemu detalistcie po cenie tej samej, co hurtownikowi, a hurtownikowi udziela tylko prowizję roczną progresywną, wzrastającą od 2 do 10% (obecnie nawet tylko do 7%), wypłacaną po upływie roku kalendarzowego nie w gotówce, lecz w towarach, od których nie udziela ani zwykłych rabatów, ani prowizji. Realizując swoją prowizję roczną, traci kupiec na tej 2—3% na samych cenach. Aby zaś móc osiągnąć najwyższą prowizję, hurtownik zmuszony jest odstąpić ze swojej prowizji 3—5%, tak, że z szumnie brzmiących kwot prowizyjnych pozostaje mu 2 względnie 4% brutto, notabene, gdy towary płać przez cały rok gotówką, gdyż inaczej traci dalszy 1%.

Te wszystkie wady i luki ustawy, negujące życie gospodarczemu, których usunięcia kupiectwo bezskutecznie się domaga, zdeprymowały kupiectwo do tego stopnia, że zatraciło ono wiarę w zmianę na lepsze i widzi w kontynuowaniu tej ustawy jakąś celową robotę, zmierzającą do wyrugowania kupca z jego warsztatu pracy.

Kupiec.

## Podatek obrotowy niszczy handel spożywczy i cukierniczy.

**Tak zwane „ulgi“ przy podatku obrotowym sprowadzają się w handlu tym do zera. — Jaskrawe przykłady. — Gorzkie doświadczenia detalistów przy sprzedaży cukru. — To samo z cukierkami i czekoladą.**

Jeśli chodzi o wykazanie całej bezsensowności podatku obrotowego, oraz o zilustrowanie, jakie **niszczenie materialne** powoduje on wśród naszego kupiectwa, a zwłaszcza **detalicznego**, wystarczy spojrzeć, co się dzieje w tej mierze wśród kupiectwa choćby detalicznego, a **zwłaszcza w handlu spożywczym i cukierniczym**.

Od przykładów jaskrawych aż się roi..

Podatek ten z biegiem czasu, systematycznie, nie tylko uczynił zysk iluzorycznym, ale **nawet wywłaszcza on płatnika z własnego, czy też kredytowanego kapitału**. Życie bowiem, które silniejsze jest od wszelkich nakazów i zakazów, skądkolwiek one wyszły, stworzyło dziś taką sytuację, że **wysokość stawki podatkowej stoi w rażącej sprzeczności do wysokości zysków**, z jakimi obecnie wogóle można kalkulować. Owe obniżenie się zysków wzmaga się tembardziej w miarę obniżania się konsumpcji. Tymczasem stawki podatku obrotowego nie obniżono, mimo, że kupiectwo przechodzi obecnie niebawem kryzys gospodarczy z powodu zastraszającego braku gotówki i połączonego z tem katastrofalnego obniżenia się konsumpcji i zmuszonym jest, aby utrzy-

mać się na fali życia, zmniejszonym do minimum zyskiem sztucznie konsumpcję pchać w górę.

W szczególności przy tak zachwalanym szesnoko systemie prowadzenia ksiąg prawidłowych, na podstawie których korzysta się z ulgowej stawki ½% przy hurtownej, a 1% względnie 2% przy detalicznej sprzedaży.

Przykładowo wygląda to tak: 100 kg. cukru kosztuje kupca hurtowego loco magazyn 139 zł. 50 gr., względnie 140 zł., sprzedaje ten cukier po najwyższej osiągalnej cenie 140 zł. 50 gr., względnie 141 zł., więc zarobek kupca wynosi 1 zł. przy 100 kg.! Ulgowa stawka podatku obrotowego, przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg wynosi ½% od zł. 141, t. j. 88 gr. plus 10% dodatku, razem 97 groszy. Pozostaje zatem hurtownikowi od 100 kg. cukru 3 grosze, którymi ma pokryć patent, podatek dochodowy, podatek majątkowy, lokatorski, sztyldowy, trojaki ubezpieczenie personelu, które to wydatki, razem zliczone, przekraczają oczywiście ten śmieszny zysk, grubo naruszając kapitał podstawowy, przyczem nie mówi się już o dalszych administracyjnych wydatkach, o utrzymaniu rodziny i t. d. Przy

# Pinomethyl usuwa natychmiast Katar!

Do nabycia  
w aptekach.

## Pinomethyl chroni od Kataru.

Do nabycia  
w aptekach.



## Piekarze bronią się przeciw zabiciu swego zawodu.

**Centralne Zrzeszenie Piekarstwa Polskiego a mechanizacja piekarni. — Krytyczna sytuacja rzemiosła piekarskiego. — Zarządzenia polegające na omyłce. — Rozporządzenie o mechanizacji piekarni należy znieść!**

Centralne Zrzeszenie Piekarstwa Polskiego z siedzibą w Poznaniu podjęło akcję przeciw rozporządzeniu rządu o mechanizacji piekarni.

Przed kilku dniami interwenjowała w tej sprawie specjalna delegacja piekarzy w Ministerstwie przemysłu, spraw wewnętrznych, wojska oraz pracy i opieki społecznej, złożono również władzom obszerny memorjał, z którego charakterystyczniejsze ustępy podajemy:

Stan rzemiosła piekarskiego w dobie obecnej znajduje się

### W NADER KRYTYCZNEJ SYTUACJI

i tylko tytanicznym wprost wysiłkom, oraz samozaparcie się należy zawdzięczać, że ta część rzemiosła nie uległa dotychczas całkowitej ruinie. Stwierdzamy niestety, że taki stan rzeczy powstał na skutek nie brania pod uwagę, że rzemiosło piekarskie, jako drobne i rozrzucone w setkach miejscowości, ma swoje specyficzne cechy i że istnienie jego i rozwój zależy jest od całego szeregu warunków, w jakich musi pracować.

Kardynalną podstawą istnienia i rozwoju placówki tak rzemieślniczej, jak i przemysłowej jest przystosowanie jej do potrzeb i wymagań rynku, jak również musi być brana pod uwagę koniunktura, w jakiej dana placówka jest prowadzona. To też zbyt intensywna ingerencja z zewnątrz — w takiej czy innej formie, która z natury rzeczy nie może znać dokładnie ani wymogów rynku, ani warunków produkcji i zbytu, gdyż tego bezpośrednio nie wyczuwa, może załamać, a nawet poderwać istnienie całej gałęzi rzemiosła.

Nie da się zaprzeczyć, że zbyt daleko idące liczne ustawy i rozporządzenia z jednej strony skrepiły i krepują wolność produkcji i jej wymiar, z drugiej zaś nałożyły olbrzymie ciężary w postaci świadczeń socjalnych, podatków i danin majątkowych, których skontrolowanie i dostosowanie do możliwości płatniczej rzemiosła mogłoby postawić piekarstwo na takiej wyżynie, na jakiej być powinno.

W tych warunkach pracujące rzemiosło piekarskie

### NIE MOŻE NAWET W PRZYBLIŻENIU UCZYNIĆ ZADOŚĆ ROZPORZĄDZENIU O ZMECHANIZOWANIU PIEKARNI.

Tak poważnych inwestycji i w tym terminie nie może przeprowadzić żaden z istniejących warsztatów, gdyż idąc w myśl wskazani zasadniczej polityki gospodarczej Rządu, kalkulują swą produkcję na nikłym zysku, wobec czego nie mają i mieć, siłą rzeczy, nie mogą, potrzebnych kapitałów inwestycyjnych. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że piekarze poza małymi wyjątkami nie posiadają żadnego z tych urządzeń, wobec czego każdy z poszczególnych piekarzy potrzebuje wydać na ten cel do 12.000 zł., a jeżeli zajdzie potrzeba dostosowania lokalu do nowych warunków, to nawet i więcej. Oczywiście rzecz, że przy tak minimalnych zyskach mowy być nie może, ażeby tego mogli dokonać. Tylko przez racjonalną politykę podatkową, oraz przez udzielenie długoterminowego kredytu rządowego i to dopiero po kilku latach, po podniesieniu się siły nabywczej tychże, można by wprowadzić w życie omawiane rozporządzenie bez obawy zabicia tej gałęzi rzemiosła.

Zarządzenie rządowe o mechanizacji piekarni zmierza wprost do

### ZABICIA RZEMIOSŁA PIEKARSKIEGO,

a czy te zarządzenia spełnią swe zadanie, to jest wysoce problematyczne, bo trzeba widzieć, jak już dzisiaj zagranica zasypuje nasz kraj falangą ofert, z których w najlepszym wypadku musiałoby korzystać piekarstwo, bowiem tylko zagranicą możemy dostać maszyny piekarskie o ostatnim wyrazie techniki, a których, niestety, w naszej produkcji dotychczas nie mamy. Czy leży w interesie Państwa przeprowadzenie tak poważnych inwestycji kosztem maszyn, a z korzyścią może naszych wrogów. To już samo za siebie mówi. A chodziłoby tu o kilkaset milionów zł.

Nie wszędzie tam, gdzie dotychczas są piekarnie o wytwórczości ręcznej, mogą zaprowadzone być piekarnie mechaniczne, dla samej bodaj szczupłości lokalu, względnie jego zakładu, wobec czego musiałaby być przeprowadzona rozbudowa, na którą potrzeba nietylko kapitału (znów pożyczki), ale i zgody właściciela obiektu, który ją może, dla rozmaitych przyczyn, dzierżawcy odmówić. W innych zaś wypadkach warunki lokalne, czyli szczupłość terenu na to nie zezwoli.

Dalej piekarnia, choć w części zmechanizowana,

### WYMAGA SIŁY ZAPĘDOWEJ,

którą będzie w części motor spalinowy, — zelektryfikowane są większe ośrodki, o czym mówimy niżej, — wymagający ze swej strony, jak również ze strony maszyn i transmisji, ciągłej opieki fachowej, dość w obecnych czasach drogiej, a przy tych warunkach i takiej koniunkturze wprost nie do pomyślenia. Bo przecież nie można wymagać, by piekarz był równocześnie mechanikiem. Przypuśćmy jednak, że będzie sam dłuhał przy maszynach, czy wtedy praca jego będzie higieniczniejsza, boć przecież mechanizacja byłaby tylko częściowa, a duża część pracy pozostałaby i tak od wykonania ręcznego... w bliskości smarów, sądu, a może nawet pośpiech — z zaoli-

wionemi rękoma i to takiej pracy, jak wyjmowanie ciasta, formowanie chleba, najrozmaitszych bułek, ciast i t. p., których higieniczność nie zabezpiecza mechanizacja, a muszą zabezpieczyć przepisy sanitarno-policyjne.

Drugą z kolei siłą zapędową mechanicznych piekarni byłaby elektryczność, otóż zupełnie na taką siłą zdane w dużych ośrodkach piekarstwo zaskoczy nagle, nieprzygotowanych, strajk w elektrowni i, przypuśćmy, w dodatku, że to się dzieje w jakimś większym mieście, np. w Krakowie, Łodzi. A że o to u nas i wogóle wszędzie bardzo łatwo, nikt nie zaprzeczy. Miljonowa zatem rzesza ludności pozostałaby przez szereg dni, a nawet tygodni, bez podstawowego pożywienia, jakim jest pieczywo, boć przecież piekarz z mechanicznej piekarni z zakresem wiadomości dostosowanym do jej potrzeb, nie potrafiłby z konieczności wykonać tą samą pracę ręczną.

Wobec tego przeciwko mechanizacji piekarni przemawiają:

- 1) stan gospodarczy rzemiosła,
- 2) brak kapitałów inwestycyjnych,
- 3) ustawa o ochronie lokatorów,
- 4) niedostateczna wielkość warsztatów,
- 5) brak siły zapędowej w razie strajku,
- 6) skutki w razie wojny, spowodowane brakiem piekarzy ręcznych,
- 7) odpływ setek milionów złotych zagranicę za maszyny,
- 8) niedostateczne odpowiadanie celowi, dla którego zostało wydane.

## Z programowych zagadnień Ch. D. w sprawie mieszczańskiej.

### O NOWĄ GENERACJĘ STANU ŚREDNIEGO.

Przy rozważaniu sprawy podniesienia rzemiosła w kraju szczególniejszą należy zwrócić uwagę na wykształcenie młodej generacji wyszkolonych, wykwalifikowanych pracowników. Pod tym względem ostatni lat dziesięć ciężkie w rzemiosło poczynił szkody. Czasu wojny majstrowie wogóle wyjątkowo przyjmowali uczniów, zresztą przeważnie sami byli pod bronią, a młodzież rzemieślnicza poszła do fabryk amunicyjnych. Ci zaś terminatorzy, którzy praktykowali u majstra, z różnych powodów niewiele się nauczyli. To też słychać zewsząd narzekania na pogorszenie się materjału rękodzielniczego pod względem przygotowania zawodowego, bez czego ani myśleć można o postawieniu rzemiosła na wyższym poziomie, o jego lepszej przyszłości. Co czynić należy, jaką znaleźć radę?

Urzędy i nauczycielstwo powinny z całą siłą rozbudzać zainteresowanie wśród rodziców i młodzieży dla rozmaitych gałęzi zawodu rzemieślniczego. Dzisiaj rzecz ta o tyle jest ułatwiona, gdy stan urzędniczy nie bardzo pociąga ze względu na małe widoki materjalne. Poza tą pracą ze strony urzędów i rodziców należy koniecznie przeprowadzić głęboko sięgającą reformę całego naszego ustroju szkolnego. Musimy z gruntu obalić fałszywe pojęcie, że młodzież najlepiej opłaca się po-

śłać do szkół średnich i na uniwersytet, to fałszywe zapatrywanie, jakoby młodziem, który obrał zawód rzemieślniczy, czy kupiecki, „wykolei“ się. Musimy zerwać z przepełnieniem szkół średnich i wyższych, masowem stwarzaniem proletariatu akademickiego. To należy zmienić. Już w szkole ludowej trzeba budzić w dzieciach myśl dla zawodów praktycznych, dawać im pewną robotę praktyczną do wykonania. Nauka o gospodarstwie społecznym, wiadomości kupieckie i rzemieślnicze powinny w szkole znaleźć szersze uwzględnienie, chociażby coś innego, mniej potrzebnego do życia praktycznego miało odpasć. Należy kłaść nacisk na naukę obywatelską, rachunki kupieckie, prowadzenie księgowości, korespondencji kupieckiej. Tę rzecz uprościć o tyle, iż wówczas nie zachodziłaby konieczność zakładania osobnych licznych średnich szkół rzemieślniczych i handlowych. Szczególniejszego jednak poparcia doznawać winny kursy specjalne dla majstrów, jako podstawa wykształcenia rzemieślniczego. Najzdolniejsi, checiw lepszego wykształcenia czeladnicy, powinni iść do fachowych szkół specjalnych, a umożliwić im to muszą stypendja w tym celu fundowane. Szczególniejszą pieczę należy rozłożyć nad bursami dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej. Bursy te mają doznawać najszerszego poparcia ze środków publicznych.

### O popieranie rzemiosła przy licutacjach robót publicznych i dostawach,

Organizacje rzemieślnicze mają ważne zadanie pilnować, by władze państwowe i autonomiczne, którym powierzone jest rozdawnictwo publicznych dostaw, przy rozdawaniu tychże równomiernie uwzględniały wielki przemysł i rzemiosło, a szczególnie teraz, gdy zachodzi konieczność poparcia stanu średniego możliwie najwięcej robót i dostaw rozdzielano w małych częściach. Również bacznie należy, by rozdawnictwo robót nie dokonywało się wyłącznie na zasadach wolnego konkursu, jak to jest zwyczajem w czasie normalnej gospodarki społecznej, lecz by warunki konkursowe były łagodzone na korzyść małego i średniego posiadacza warsztatu prac, wogóle, by te wszystkie roboty, które rzemieślnicy mogą wykonać, im zostały przydzielane. Wogóle nie można w przyszłości dopuszczać, by kilku bogatych przedsiębiorców bogaciło się

przez dostawy publiczne kosztem wielu małych. Obowiązkiem zaś władz powinno być zainteresowanie się organizacją rzemiosła w kierunku zakładania związków dla przyjmowania i rozdzielania robót publicznych.

## ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza e shumacie i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane

# Naszą listą mieszczańską jest tylko lista nr. 25.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.